

# Dziki, Sylwester

---

## Prasa lokalna w Polsce po roku 1945 : (problemy terminologiczne-główne etapy rozwojowe-współczesne tendencje wydawnicze)

---

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 25/1, 99-118

---

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

SYLWESTER DZIKI (Kraków)

## PRASA LOKALNA W POLSCE PO ROKU 1945

(Problemy terminologiczne — główne etapy rozwojowe — współczesne tendencje wydawnicze)

### I. UWAGI WSTĘPNE

Z całą pewnością pierwszych prób świadomego organizowania dziennikarstwa lokalnego na polskich ziemiach poszukiwać należy w najwcześniejszych latach XIX w. na terenie Księstwa Warszawskiego. Powstanie dzienników departamentowych było związane z zabiegami o usprawnienie funkcjonowania władz administracyjnych, przede wszystkim o ułatwienie rozpowszechniania wśród społeczeństwa obowiązujących przepisów<sup>1</sup>. Specjalny restrykt ministra spraw wewnętrznych i policji ujedynolcał zasady wydawania tych pism. Nie powinny być one „zawierać żadnych nowin ani dyskusji politycznych, a także żadnej nagany lub krytyki urzędów krajowych, a nawet domysłów względem tychże urzędów wyjść mających”<sup>2</sup>. Mimo to pełniły one w pewnym stopniu rolę uzupełniającą bądź zastępującą organy prasowe. Szereg prefektów-wydawców starało się poprzez dzienniki departamentowe kształtować opinię publiczną zgodnie z potrzebami rządzących. Stąd w niektórych dziennikach (m. in. departamentu bydgoskiego, łomżyńskiego) zamieszczano inne publikacje o charakterze nieurzędowym, lub wręcz utwory literackie.

Każdy z autorów podejmujący temat tradycji polskiego dziennikarstwa lokalnego napotka duże trudności, związane m. in. z brakiem podstawowego narzędzia badawczego, jakim w tym przypadku jest kompletna bibliografia retrospektywna polskiego czasopiśmiennictwa. Brak tej bibliografii — i to w odniesieniu tylko do XIX w. — połowicznie

<sup>1</sup> M. Kallas: 1) „Bydgoski Dziennik Departamentowy” na tle czasopism urzędowych Księstwa Warszawskiego. Prace Komisji Historii, t. 6: 1969, Bydgoskie Towarzystwo Naukowe. Prace Wydziału Nauk Humanistycznych, Seria C nr 9, s. 5—44; 2) Dzienniki departamentowe w czasach Księstwa Warszawskiego (1808—1815), „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” (dalej: RHCP), t. 10: 1971, z. 1, s. 5—31; 3) „Dziennik Departamentowy Krakowski” (1812—1815) na tle wydawnictw urzędowych z czasów Księstwa Warszawskiego, tamże, t. 11: 1972, z. 3, s. 317—127.

<sup>2</sup> Kallas, *Dzienniki departamentowe w czasach Księstwa Warszawskiego...*

zastępuje wykaz czasopism w III tomie *Bibliografii polskiej Estreichera* <sup>3</sup>.

Oprócz trudności związanych z brakiem retrospektywnej bibliografii i wynikających z niej opracowań statystycznych są również inne. Dotyczą one kwestii pojęciowo-terminologicznych, a także — odnosi się to zwłaszcza do okresu współczesnego — braku wyraźnie sprecyzowanej polityki prasowo-wydawniczej w stosunku do dziennikarstwa terenowego. Może nie tyle nawet braku tej polityki, ile konsekwencji w jej realizacji. Bez trudu potrafię wskazać dziesiątki uchwał władz partyjnych, organizacji dziennikarskich, czy też kierownictwa największego polskiego wydawcy prasowego — RSW „Prasa—Książka—Ruch”, dotyczących właśnie dziennikarstwa terenowego.

We wstępnych założeniach planu perspektywicznego tej instytucji na lata 1961—1980 zakładano, iż „do roku 1970, a częściowo do 1975 r. wszystkie dzienniki — zarówno poranne, jak i popołudniowe — ukazywać się będą 7 razy w tygodniu, przy czym 7. wydania gazet partyjnych będą miały charakter magazynów niedzielnych [...]. Plan perspektywiczny nastawia się przede wszystkim na rozwój prasy terenowej i regionalnej. A więc we wszystkich województwach, w których obecnie ukazuje się tylko jeden dziennik, wydawane będzie drugie pismo codzienne, przy czym w większości będą to pisma popołudniowe” <sup>4</sup>. Te optymistyczne założenia zostały powtórzone w kilka lat później. W 1967 r. zakładało się, iż „w każdym województwie ukazywać się powinny co najmniej 2 dzienniki, tygodnik społeczno-polityczny i miesięcznik środowisk twórczych. W każdym województwie powinno ukazywać się kilka tygodników w miastach powiatowych oraz dzienniki w niektórych większych miastach na terenie województwa. Dla każdego regionu wreszcie przewidujemy wydawanie tygodnika ilustrowanego” <sup>5</sup>.

\*

Nim przejdę do dalszego ciągu swych wywodów, wyjaśnię zaraz na wstępie, iż z pojęcia dziennikarstwa lokalnego, terenowego wyeliminuję pewne „specjalne” wycinki, które z całą pewnością dynamizują jego rozwój, wzbogacają jego przeróżne odcienie, lecz ich sytuacja genetyczna charakteryzuje się swoistymi właściwościami, często znacznie wykraczającymi poza najbardziej ogólne cele dziennikarstwa lokalnego, nie jako typ, lecz jako podsystem dziennikarstwa ogólnokrajowego. Do tych wyeliminowanych przeze mnie wycinków należeć będzie prasa konspiracyjna

<sup>3</sup> *Bibliografia polska XIX stulecia*, pod red. K. Estreichera, t. 3, Kraków 1962, s. 385—494.

<sup>4</sup> S. Dzik, *Calendarium XX-lecia (RSW „Prasa”), „Zeszyty Prasoznawcze”*, 1967, nr 2, s. 32.

<sup>5</sup> *Tamże*, s. 37—38.

okresu okupacji hitlerowskiej<sup>6</sup>, prasa mniejszości narodowych<sup>7</sup>, kościelna<sup>8</sup>, prasa ruchu robotniczego i ludowego<sup>9</sup>, związkowego<sup>10</sup> i młodzieżowego<sup>11</sup>.

Każdy ten rodzaj dziennikarstwa wytworzył, obok organów centralnych, także lokalne, ale ich zadania nie sprowadzały się przecież do „podnoszenia życia umysłowego i społecznego prowincji”. Nie trzeba jednak — z drugiej strony — zapominać, iż wpływ tych „specjalnych” typów prasy był znaczący dla aktywizacji działalności prasowo-wydawniczej poszczególnych regionów, których badacze nie uznają za wiodące centra życia politycznego, społecznego i kulturalnego.

## II. KWESTIE POJĘCIOWO-TERMINOLOGICZNE

Jeden z badaczy współczesnej prasy lokalnej<sup>12</sup> zauważa, iż czasopiśma, którymi się tu interesujemy, „nie mają dziś jednolicie i jednoznacznie ustalonej nazwy terminologicznej ani jako jednostkowe obiekty pra-

<sup>6</sup> Por. np. M. Adamczyk, *Katalog prasy konspiracyjnej ziemi kieleckiej w latach 1939—1945*, „Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego”, R. 9: 1975; K. Ciechanowski, *Konspiracyjna prasa polska na Pomorzu Gdańskim w latach 1939—1945*, „Zapiski Historyczne”, 1971, nr 4; Z. J. Hirsz, *Lubelska prasa konspiracyjna 1939—1944*, Lublin 1968; Z. Sokół, *Rzeszowskie czasopiśma konspiracyjne okresu okupacji hitlerowskiej 1939—1945*, Rzeszowskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Prace Humanistyczne, 1975, nr 5. Wyczerpujący przegląd badań nad prasą konspiracyjną przedstawił J. Jarowiecki w „Przeglądzie Humanistycznym”, 1982, nr 1/2, s. 256—269.

<sup>7</sup> Np. żydowskiej: I. Szajn, *Bibliografia dzienników i czasopism żydowskich wydawanych w Polsce w latach 1918—1939 w języku polskim*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce”, 1971, nr 2, s. 107—132; M. Fuks, *Materiały do bibliografii żydowskiej prasy prowincjonalnej wydawanej w Polsce (1918—1939)*, tamże, 1981, nr 2, s. 65—87, nr 3, s. 77—97.

<sup>8</sup> *Bibliografia katolickich czasopism religijnych w Polsce 1918—1944*, oprac. i red. Z. Zieliński, Lublin 1981, s. 412.

<sup>9</sup> M. in. Ż. Kormanowa, *Materiały do bibliografii druków socjalistycznych w latach 1866—1918*, Warszawa 1949, s. 342. Szerzej tym problemem zajmowałem się w publikacji *Prasa polskiego ruchu robotniczego do r. 1948. Przegląd dokumentacyjno-bibliograficzny*, „Zeszyty Prasoznawcze”, 1982, nr 4, s. 5—38. Prasa ruchu ludowego: I. Turowska-Bar, *Polskie czasopiśma o wsi i dla wsi od XVIII w. do 1960 roku. Materiały bibliograficzno-katalogowe*, Warszawa 1963.

<sup>10</sup> B. Korczak, *Statystyka czasopism ruchu zawodowego w latach 1848—1939*, RHCP, t. 5: 1966, z. 1, s. 167—194, z. 2, s. 182—204.

<sup>11</sup> Brak dotąd syntetycznego ujęcia tematu; wiele cennych informacji zawierają kolejne publikacje *Tradycje i współczesność ruchu młodzieżowego* (Katowice 1979—1984) — plan ogólnopolskiego seminarium prasoznawczego organizowanego przez ZSMP i Zakład Dziennikarstwa Uniwersytetu Śląskiego.

<sup>12</sup> J. Mały, *Teoretyczne i praktyczne implikacje przestrzennego umiejscowienia tygodników lokalnych w ogólnokrajowym systemie prasy*, [w:] *Tygodniki lokalne. I Ogólnopolskie konfrontacje dziennikarzy pism regionalnych*. Wigry 1983. Materiały pod red. E. Kurzawy, Kraków 1984.

sowe, ani jako zbiorowość tworząca jeden z członów systemu prasowego. Nie jest to zresztą tylko polskie zjawisko<sup>13</sup>. W naszej literaturze prasoznawczej, a zwłaszcza w praktyce dziennikarskiej i prasowo-wydawniczej mamy jednak do czynienia z niepowtarzalnie obfitym nagromadzeniem obiegowo stosowanych kategorii pojęciowych. W rezultacie biorąc do ręki jakiegokolwiek opracowanie lub słuchając jakiegoś fachowego wystąpienia, dopóty nie wiemy, o czym mowa, dopóki nie zostaną zacytowane tytuły bądź charakterystyczne właściwości przedstawianych obiektów prasowych". Jako przykład autor podaje następujące określenia: „prasa regionalna”, „prasa lokalna”, „prasa prowincjonalna”, „prasa powiatowa”, „prasa terenowa”, „prasa trzeciej siatki”, „prasa alternatywna”; zaś w postaci uszczegółowionej: „tygodniki regionalne”, „tygodniki wojewódzkie”, „tygodniki lokalne”, „tygodniki trzeciej siatki”, „tygodniki terenowe”, „tygodniki miejskie”. Sam zresztą wykaz ten mógłbym wzbogacić co najmniej o dwadzieścia innych określeń. Rzecz zaś sprowadza się nie do nazewnictwa, lecz do treści znaczeniowych, które pragniemy przypisać poszczególnym terminom. A w tym względzie istnieje szereg zadziwiających rozbieżności, wynikających nie z nieporozumień terminologicznych, lecz z różnych zadań, czy też prób zakwalifikowania dziennikarstwa lokalnego w systemie dziennikarstwa ogólnopolskiego.

W tym miejscu pragnę poświęcić kilka refleksji dyskusji z lat 1958—1959 na łamach „Kwartalnika Prasoznawczego”, wywołanej wokół artykułu Michała Szulczewskiego<sup>14</sup> na temat głównych problemów prasowej polityki wydawniczej. Padały tu rozmaite propozycje ograniczenia bądź uściślenia będących w ówczesnym obiegu terminów. Dobrosław Kobielski<sup>15</sup> proponuje je ograniczyć do „czasopism wydawanych w miastach wydzielonych i powiatowych, poświęconych głównie problematyce tych ośrodków”. Tadeusz Lipski<sup>16</sup> wyróżnia prasę centralną, wojewódzką i lokalną — powiatową. Podobny pogląd reprezentował Andrzej Lesz-

<sup>13</sup> Np. we Francji (za: A. Notkowski, *Polska prasa prowincjonalna Drugiej Rzeczypospolitej (1918—1939)*, Warszawa 1982): prasa prowincjonalna (*de la presse de province*), prasa lokalna (*de la presse locale*), prasą departamentową (*de la presse départementale*), dzienniki departamentowe (*des quotidiens départementaux*), tygodniki okręgowe (*des hebdomadaires d'arrondissement*), wielkie dzienniki regionalne (*les grands quotidiens régionaux*), małe gazety departamentowe i okręgowe (*les petites feuilles départementales ou d'arrondissement*), małe dzienniki i tygodniki prowincjonalne (*les petites quotidiens et hebdomadaires de provinces*).

<sup>14</sup> M. Szulczewski, *Dwa problemy prasowej polityki wydawniczej*, „Kwartalnik Prasoznawczy”, 1958, nr 4, s. 60—63; por. tegoż: *O renesansu prasy lokalnej*, „Prasa Polska”, 1958, nr 6, s. 1—2.

<sup>15</sup> D. Kobielski, *Problemy prasowej polityki wydawniczej jest wiele*, „Kwartalnik Prasoznawczy”, 1958, nr 4, s. 60—63; por. tegoż: *O renesansu prasy lokalnej*,

<sup>16</sup> T. Lipski, *Lokalne gazety i pisma społeczno-kulturalne*, tamże, s. 50—54.

czyński<sup>17</sup>, autor najwcześniejszego studium poświęconego prasie powiatowej w latach 1944—1958. Odmienne stanowisko zajęli Zygmunt Jolles<sup>18</sup>, a także Julian Stawiński, który stwierdził m. in.: „Istnieje, sędzę, prasa o zasięgu ogólnokrajowym i prasa o zasięgu regionalnym, np. dla jednego lub kilku województw, dla jednego lub kilku powiatów. Pojęcie regionalności odnosić się może też do charakteru tytułu prasowego. Czasopismo ukazujące się np. na Wybrzeżu, a poświęcone głównie problematyce morskiej, zagadnieniom społeczno-kulturalnym tego obszaru, wydobywające specyfikę tego regionu w różnych dziedzinach — nosić będzie charakter czysto regionalny, a może być nacelowane na rozpowszechnienie i czytelnictwo w całym kraju. Czy będzie to w tym wypadku czasopismo lokalne? Chyba raczej regionalne o zasięgu ogólnokrajowym. Sędzę więc, że dzienniki i czasopisma ukazujące się w mieście wojewódzkim lub w innych skupieniach ludzkich województwa, jeśli ograniczają swój zasięg tylko do obszaru województwa, są prasą regionalną pod względem zasięgu oraz charakteru i roli, jaką odgrywają w całości prasy krajowej. Jeśli mimo regionalnego charakteru (lub też raczej właśnie dzięki temu) cieszą się zainteresowaniem szerszych kręgów czytelniczych na terenie całego kraju, stają się częścią prasy o zasięgu ogólnokrajowym”<sup>19</sup>.

Szczegółowe prezentowanie licznych polemik publicystycznych i rozważań naukowych przekracza nie tylko ramy tego opracowania, ale nie prowadziłoby też do żadnych istotniejszych, logicznych konstatacji. Prócz jednej oczywistej, że wszelkie tego rodzaju rozważania są zewnętrznym wyrazem wszelkich kłopotów polityki prasowo-wydawniczej wobec dziennikarstwa lokalnego, które zawsze musi być traktowane jako integralna część dziennikarstwa ogólnokrajowego, dziennikarstwa w ogóle.

Pierwszą próbę uporządkowania tej terminologii na gruncie polskim przynosi *Encyklopedia wiedzy o prasie*. Jej redaktorzy zajęli w tej kwestii postawę bardzo pragmatyczną — nie próbowano w tym zakresie narzucać rozwiązań rewolucyjnych. Wykorzystano terminy już zadomowione i w nauce, i w publicystyce.

Przyjęty w tym wydawnictwie termin „prasa lokalna” potraktowany został jako przeciwieństwo prasy ogólnokrajowej<sup>20</sup> i proponuje się nim

<sup>17</sup> A. Leszczyński, *Prasa powiatowa w Polsce (1944—1958)*, „Biuletyn Naukowy Wydziału Dziennikarskiego Uniwersytetu Warszawskiego”, 1961, nr 1, s. 39—67.

<sup>18</sup> Z. Jolles, *Rozbudowa prasy regionalnej a rozwój prasy*, „Kwartalnik Prasoznawczy”, 1959 (bez oznaczenia nr), s. 41—47.

<sup>19</sup> J. Stawiński, *Prasa lokalna i przyszłość periodyków*, tamże, s. 48—49.

<sup>20</sup> „Zespół gazet i czasopism o zasięgu ogólnokrajowym, bez względu na to czy ich redakcja znajduje się w centrum administracyjnym państwa”. Zasadniczym wyróżnikiem jest fakt kolportowania w całym kraju. Specjalnym typem prasy ogólnokrajowej jest prasa centralna, której istotę upatruje się głównie w funkcji spełniania roli organów prasowych partii politycznych, organizacji społeczno-politycznych bądź instytucji rządowych.

określać „bardzo niejednorodną grupę wytworów prasowych, których wspólną cechą jest fakt ukazywania się poza głównym centrum lub głównymi ośrodkami życia polityczno-społecznego oraz kulturalnego danego kraju i kolportowania ich na określonym (zwykle granicami wewnętrznego podziału administracyjnego) terytorium”. Podkreśla się przy tym, iż „w praktyce bibliograficzno-statystycznej pojęcie prasy lokalnej łączy się z różnymi wytworami prasowymi ukazującymi się na małych terytoriach administracyjnych”. Dalej: mówi się, iż w Polsce wyróżnia się w jej obrębie prasę wojewódzką (której głównym reprezentantem są gazety wojewódzkie, a także dzienniki popołudniowe, podkreślając, iż *de facto* są one gazetami miejskimi), prasę powiatową, miejską oraz prasę społeczno-kulturalną, zwaną też czasopismami regionalnymi. Podkreśla się wreszcie, iż „istnieje tendencja włączania do prasy lokalnej prasy zakładowej, która często poprzez wprowadzanie na swe łamy — obok wewnątrzzakładowej — problematyki środowiska terenowego załogi, miasta, dzielnicy (np. „Głos Nowej Huty”) upodabnia się do mało znanego w Polsce typu prasy dzielnicowej, podmiejskiej”<sup>21</sup>.

*Encyklopedia wiedzy o prasie* nie zna pojęcia prasy terenowej, która w moim rozumieniu jest synonimem prasy lokalnej. Pojęcie „prasy prowincjonalnej” łączy *Encyklopedia* z „potocznym określeniem (w Polsce najczęściej o znaczeniu nieco pejoratywnym) prasy ukazującej się i kolportowanej poza centralnymi ośrodkami życia polityczno-kulturalnego”. Jest to więc znowu synonim prasy lokalnej.

Zaproponowana przez redaktorów i autorów *Encyklopedii* próba kodyfikacji terminologii prasowej związanej z dziennikarstwem lokalnym nie wywołała żadnych poważniejszych sporów, sprzeciwów, a więc sądzić można, iż zdobyła moc nieformalnej normy. Mimo iż dzisiaj niektóre ustalenia zawarte w tych hasłach mają już charakter historyczny i domagają się oczywistych uzupełnień. Nie wynikają one jednak z uchybień merytorycznych tych haseł. Są rezultatem konsekwencji związanych z przeprowadzoną reformą administracyjną kraju w 1975 r. (nowy podział terytorialny kraju — dwustopniowa struktura władzy)<sup>22</sup>.

<sup>21</sup> Pierwszy raz w polskim piśmiennictwie prasoznawczym problem ten podniósł P. Dubiel, *Gazeta zakładowa: po co i jaka?* „Prasa Współczesna i Dawna”, 1958, nr 4, s. 10—16.

<sup>22</sup> W konsekwencji tych zmian dzienniki terenowe od 1 VII 1975 rozszerzyły zasięg swego oddziaływania. Np. dzienniki ukazujące się w Katowicach („Trybuna Robotnicza” — dziennik PZPR i „Dziennik Zachodni” — dziennik RSW „Prasa—Książka—Ruch”) objęły swym zasięgiem woj. katowickie, bielskie i częstochowskie; w Poznaniu („Gazeta Zachodnia” i „Głos Wielkopolski”) — poznańskie, pilskie, leszczyńskie, konińskie i kaliskie. Jedynie dzienniki ukazujące się w Olsztynie („Gazeta Olsztyńska”), Szczecinie („Głos Szczeciński”) i Opolu („Trybuna Odrzańska”) obsługują teren jednego województwa. W mniejszym stopniu zmiany te dotyczyły dzienników popołudniowych: zmieniony został jedynie zasięg bydgoskiego „Dziennika Wieczornego” (rozprowadzany na teren woj. bydgoskiego i włocławskiego)

Dziś raczej mówilibyśmy w ten sposób: w 1984 r. wiodącym typem w obrębie prasy lokalnej są ponadwojewódzkie gazety (uprzednio zwane wojewódzkimi); uzupełniają je „wojewódzkie tygodniki partyjne”, zwane też często tygodnikami „trzeciej siatki”<sup>23</sup>, dzienniki popołudniowe (gazety miejskie), czasopisma regionalne. Z prasowego krajobrazu „zniknęła” prasa powiatowa. Nie w całości i nie całkowicie; niektóre z tych tytułów przekształciły się we wspomniane „wojewódzkie tygodniki partyjne” bądź w tygodniki lokalne miejskie (głównie na Śląsku).

Z niektórymi ujęciami zaproponowanymi przez *Encyklopedię wiedzy o prasie* podjął polemikę autor *Polskiej prasy prowincjonalnej II Rzeczypospolitej (1918—1935)*<sup>24</sup>, który podkreślił, iż „próby ustaleń terminologicznych, podsumowujących różne sporne ujęcia, prezentuje także wydana pod auspicjami krakowskiego Ośrodka Badań Prasoznawczych *Encyklopedia wiedzy o prasie*. W hasłach »czasopiśmiennictwo regionalne« (s. 51—52)<sup>25</sup>, »prasa powiatowa« (s. 181) i »prasa prowincjonalna« (s. 182) ich autor, S. Dziki, zwrócił uwagę na dużą bliskość owych pojęć, zwłaszcza w rozumieniu potocznym. Sam zresztą sformułował definicje znacznie się pokrywające. [...] We wszystkich tych definicjach podkreślał, iż stanowią one przeciwieństwo pojęć »prasa centralna« i »prasa ogólnokrajowa«. Przedstawiając niejasności terminologiczno-definicyjne nie są oczywiście specyfiką polską. Występują również w pracach zagranicznych, niemieckich i francuskich. [...] Z kolei termin »prasa lokalna«, rozumiany według definicji S. Dzikiego, jest bardzo bliski proponowanemu tutaj pojęciu »prasy prowincjonalnej«. Oba określenia uznać nawet można jako wymienne. W niniejszej pracy, trzymając się długoletniej polskiej i międzynarodowej terminologii naukowej i publicystycznej, używam jednak głównie sformułowania »prasa prowincjonalna«. Oznacza ono zbiór wydawnictw będących przeciwieństwem prasy o zasięgu ogólnokrajowym lub makroregionalnym, ukazującej się przede wszystkim w stolicy i innych wielkich miastach oraz sporadycznie w niektórych mniejszych ośrodkach”<sup>26</sup>.

Mimo wszystko nie przekonują mnie argumenty typu „trzymając się długoletniej polskiej i międzynarodowej terminologii naukowej i publi-

---

i toruńskich „Nowości” (woj. toruńskie). W związku ze zmianą zasięgu niektóre z tych dzienników zmieniły swe tytuły. Większość z nich jednak po roku 1980 wróciła do dawnych tytułów.

<sup>23</sup> Takiego określenia użył w stosunku do nich K. Koźniewski, autor jednego z najwcześniejszych artykułów publicystycznych poświęconych tym tygodnikom (por. „Polityka”, 1981, nr 32, s. 9); określenie to zostało także spopularyzowane w piśmiennictwie prasoznawczym, por. M. Chrzanoński, *Tygodniki trzeciej siatki*, „Zeszyty Prasoznawcze”, 1983, nr 2, s. 36—46.

<sup>24</sup> Por. Notkowski, *op. cit.*

<sup>25</sup> Nb. takiego hasła w *Encyklopedii* nie ma; winno być: „czasopisma regionalne”.

<sup>26</sup> Notkowski, *op. cit.*, s. 23—24, 28—29.



cystycznej, używam [...]”. Można sytuację odwrócić. Spory o nazwanie, jeśli nie dotyczą istotnego zakresu znaczeniowego, niczego nie wyjaśniają. I są pozornymi sporami, gdyż obaj zgodnie uznajemy, iż wyznacznikami kwalifikacyjnymi prasy prowincjonalnej (A. Notkowski) i prasy lokalnej (S. Dziki) są: 1) miejsce wydawania danych pism, 2) miejsce redagowania, 3) treść pisma, 4) obszar kolportażu określony zasięgiem terytorium czytelnictwa.

Na tematy terminologiczne w ostatnim okresie wypowiedział się również Józef Mądry, który stwierdził, że „terminem, który by pisma te zarówno jako jednostki prasowe, jak i ich grupowo-typologiczną całość najbardziej precyzyjnie określał, jest właśnie termin »prasa lokalna«”<sup>27</sup>.

### III. MIEJSCE I ROLA DZIENNIKARSTWA LOKALNEGO W DZIENNIKARSTWIE OGÓLNOKRAJOWYM — JEGO FUNKCJE I ZADANIA

Zagadnienie to znajduje szerokie odzwierciedlenie w literaturze przedmiotu; w tym miejscu ograniczę się do omówienia tylko niektórych, istotniejszych — moim zdaniem — opinii.

Gdyby istotę dziennikarstwa lokalnego ograniczyć do dominującego typu wydawnictw prasowych tej grupy, czyli gazet wojewódzkich, ściślej ponadwojewódzkich, to można by stwierdzić, iż stanowią one podstawowy środek masowego komunikowania i środek uzyskiwania informacji dla najszerszych rzesz czytelniczych w Polsce (Henryk Siwek<sup>28</sup>, Tadeusz Kupis<sup>29</sup>); dzienniki ogólnokrajowe w tym kontekście spełniają rolę uzupełniającą, docierają jedynie do bardziej aktywnych grup czytelniczych. Podkreśla się tu pewne predyspozycje czytelnicze, wynikające z uwarunkowań socjokulturowych. A mianowicie mówi się o pewnej zależności między stopniem zainteresowania czytelników, a odległością zamieszkania czytelników od miejsca, w którym się coś wydarzyło; im odległość mniejsza, tym żywsze zainteresowanie. To „prawo prasoznawcze” w literaturze przedmiotu zostało już sformułowane przed kilkudziesięciu laty. Jeśli raz i ono swą anachronicznością dzisiaj, to prasoznawca zapytany o kwestię wyboru modelu prasy na jutro (lokalny, ogólnokrajowy) odpowiada, iż w okresie wzrastającej przewagi dziennikarstwa audiowizualnego w zakresie szybkości informowania obserwuje się wyraźny wzrost liczby tytułów i nakładów gazet lokalnych w krajach najbardziej rozwiniętych — we Francji, W. Brytanii, RFN; powołuje się przykład Stanów Zjednoczonych, gdzie wręcz rodzi się nowy typ gazet lokalnych, tzw. gazety podmiejskie.

<sup>27</sup> Mądry, *op. cit.*

<sup>28</sup> H. Siwek, *Czytelnictwo prasy centralnej poza Warszawą*, Kraków 1970, s. 128.

<sup>29</sup> T. Kupis, *Dzienniki i czasopisma na polskim rynku prasowym*, Kraków 1975, s. 279.

Walery Pisarek stwierdza, iż mimo rozwoju takich środków komunikowania, jak radio czy telewizja, pozycja prasy drukowanej nie będzie zachwiana jeszcze w ciągu następnego trzydziestolecia — jak wskazują na to prognozy wysuwane przez prasoznawców. Tendencją zaznaczającą się coraz silniej jest natomiast coraz większe zainteresowanie codzienną prasą lokalną, która zdobywa sobie większą popularność niż prasa centralna. Wiąże się to z zaspokojeniem przez tę prasę zainteresowań wypadkami lokalnymi, bezpośrednio dotyczącymi mieszkańców danego rejonu<sup>30</sup>.

Szerszego uzasadnienia tych stwierdzeń poszukiwać należy w specjalnym wydawnictwie Ośrodka Badań Prasoznawczych — *Perspektywy prasy lokalnej*<sup>31</sup>. Znajdą się tu liczne materiały dotyczące sytuacji prasy lokalnej za granicą. Autorzy tego opracowania (W. Pisarek, J. Mikułowski Pomorski) podkreślają, iż dotychczasowe dociekania empiryczne wskazują na gwałtowny rozwój gazet lokalnych, adresowanych do odbiorców stosunkowo małych rejonów (np. jednego miasta). Tendencje tego rodzaju obserwuje się prawie we wszystkich krajach. Znajdujemy tu krytyczną ocenę aktualnego stanu polskiej prasy codziennej i nakreślenie przewidywanych kierunków rozwoju polskiej prasy w kontekście zamierzonych zmian w podziale administracyjnym Polski na regiony ekonomiczno-społeczno-kulturalne oraz określenie wzajemnych relacji między prasą ogólnopolską, wojewódzką, makro- i mikroregionalną i prasą codzienną adresowaną do różnych kręgów.

Można zgłaszać — szczególnie z pozycji dziennikarza pracującego w terenie — różne pretensje pod adresem polityki prasowo-wydawniczej w odniesieniu do dziennikarstwa lokalnego w okresie powojennym. Nie znajdziemy jednak w tych dokumentach ani w poważnej publicystyce, czy też opracowaniach prasoznawczych wyraźnej próby negatywnej oceny jego roli (znaleźć można — i to wcale liczne — narzekania na jego niski poziom warsztatowy, ale jest to zupełnie inny problem).

Prócz jednego przypadku. Kreśląc *Perspektywy masowych środków przekazu w Polsce* S. Bratkowski dochodzi do następujących rekapitulacji: „Największe jednak oszczędności przyniosłaby reforma prasy codziennej. [...] Wraz z koncentracją tytułów codziennej prasy informacyjnej zwielokrotniamy jednak jej mutacje terenowe. Kolumny i materiały ogólnopolskie uzupełniają kolumny i materiały o tematyce regionalnej, czy wręcz powiatowej lub miejskiej. Co do ludzi, zdolny publicysta z Koszalina czy Jeleniej Góry ma dziś szansę »pokazać się« na forum krajowym tylko wtedy, gdy zostanie przeniesiony do Warszawy [...]. Tymczasem koncentracja tytułów codziennych gazet informacyjnych

<sup>30</sup> W. Pisarek, *Jutro naszej prasy — kwestią wyboru*, „Zeszyty Prasoznawcze”, 1971, nr 3.

<sup>31</sup> *Perspektywy prasy lokalnej*, Kraków 1972, s. 86. Materiały OBP, z. 17.

pozwoliłaby temuż zdolnemu publicyście drukować się zarówno na kolumnach »ogólnopolskich«, jak i na kolumnach regionalnych czy miejscowych. [Gwoli ścisłości dodajmy, iż publicysta w tym scentralizowanym do granic możliwości modelu dostrzega istnienie prasy powiatowej i wojewódzkiej.] [...] Podejmując ten sam problem w odniesieniu do pism powiatowych czy miejskich, spostrzeżemy, że najekonomiczniejsza tam okazuje się formuła pisma tygodniowego. Wieloletnia praktyka »Nowin Jeleniogórskich« dowodzi, że pisma takie mogą być całkowicie samowystarczalne finansowo. [...] Każde województwo czy region może mieć swój tygodnik społeczno-kulturalny na miarę swych ambicji i możliwości; tak samo organizacje polityczne i społeczne»<sup>32</sup>.

Próbując określić na gruncie polskim miejsce i rolę dziennikarstwa lokalnego w dziennikarstwie ogólnokrajowym, podkreślić trzeba wyraźnie, iż ten pierwszy, a nie drugi nurt był nurtem wiodącym w dziejach całego polskiego dziennikarstwa, a w każdym razie poczynając od początków XIX w., a szczególnie od połowy tego stulecia, a więc od okresu, kiedy rodzi się na polskich ziemiach nowoczesne dziennikarstwo. Warto zauważyć, iż w połowie XIX w. (do 1847 r.) — w niesprzyjających warunkach politycznych (wręcz uniemożliwiających prowadzenie działalności prasowo-wydawniczej) — w zaborze rosyjskim ukazało się 41 tytułów prasowych (zlokalizowanych poza Warszawą i Wilnem), w zaborze pruskim (poza Poznaniem) — 42, w zaborze austriackim — 4. A jest to przecież dopiero pierwszy okres tworzenia się nowoczesnego dziennikarstwa polskiego. Zupełnie inaczej sytuacja wygląda w II połowie XIX w. — po roku 1865. W zaborze rosyjskim ukazuje się 56 tytułów, w pruskim — 172, w austriackim — 123. W zaborze rosyjskim polska prasa XIX w. ukazywała się w 29 miejscowościach, w pruskim — w 60, w austriackim — w 32. Prawdziwy przełom w rozwoju polskiego dziennikarstwa lokalnego stanowią pierwsze lata odzyskania przez Polskę niepodległości. Często bardzo daleko posunięte rozczłonkowanie działalności prasowo-wydawniczej zlokalizowanej w małych ośrodkach wydawniczych, działalności prasowej ograniczonej treściowo do małych skupisk ludnościowych i terytorialnych, budziło zaniepokojenie ambitnych dziennikarzy i wydawców, a także badaczy. Były to przecież po dużej części i organizmy słabe ekonomicznie, ale także organy odgradzające mniej ambitnego czytelnika od zapoznawania się z problematyką wielkiego świata, własnego kraju. Trzeba i ten moment podkreślić.

Ale z drugiej strony — gdyby lokalność polskiego dziennikarstwa ograniczyć tylko do faktu ukazywania się poza centrum życia politycznego (równoznacznego dla okresu międzywojennego i powojennego ze stolicą kraju), to wśród pozastolecznych pism w okresie międzywojennym i powojennym znalazłoby się sporo dziesiątków tytułów pism, które

<sup>32</sup> „Zeszyty Prasoznawcze”, 1970, nr 4, s. 35—50.

faktycznie decydowały o charakterze i obliczu polskiego dziennikarstwa w ogóle i które wyróżniałyby się najwyższymi nakładami. Gdy jednak w polskiej rzeczywistości prasowo-wydawniczej uznamy istnienie kilku centrów życia politycznego, społeczno-gospodarczego i kulturalnego (a zalicza się do nich w XIX w. Warszawę, Kraków, Poznań, Wilno i Lwów, a w okresie międzywojennym jeszcze Łódź i Katowice<sup>33</sup>), to i tak znajdziemy tu kilka dziesiątków tytułów, które należą do skarbnicy ogólnopolskiego dorobku kulturalnego.

Jak krótko, syntetycznie ująć problem rangi i roli dziennikarstwa polskiego — zarówno ogólnokrajowego, jak i lokalnego — w polskim życiu politycznym, społeczno-ekonomicznym i kulturalnym w perspektywie historycznej?

Tego rodzaju syntetycznego ujęcia w naszym piśmiennictwie nie mamy. Istnieje natomiast tendencja, która istotę polskiego dziennikarstwa dziewiętnastowiecznego sprowadza do funkcji pielęgnowania i kształtowania kultury narodowej, i to szeroko rozumianej. Zasadniczy problem narodowy: możliwości i sposób uzyskania niepodległości nie był dyskutowany (bo i nie mógł być ze zrozumiałych względów) przez prasę i publicystykę. Odwrotnie: działalność polskiego dziennikarstwa od połowy XIX w. podporządkowana została intensyfikacji procesów scaleniowych, unifikacyjnych. Metody były różne — zarówno pośrednie, jak i bezpośrednie: popularyzowanie dorobku kulturalnego, publikowanie wszelkich artykułów gloryfikujących przeszłość, zaznajamianie z wszelkimi przejawami życia intelektualnego i ekonomicznego w poszczególnych zaborach. Można podać wiele przykładów, iż poszczególne tytuły (np. „Biblioteka Warszawska”, „Gazeta Świąteczna”) próbowały i moralnie, i faktycznie zastępować agendy nie istniejącej polskiej władzy państwowej<sup>34</sup>.

To, co powiedzieliśmy powyżej, odnosi się do polskiego dziennikarstwa XIX w. w ogóle, ale dotyczy szczególnie dziennikarstwa lokalnego. Wśród 121 lokalnych ośrodków terytorialnych (znajdujących się w granicach Rzeczypospolitej przed rozbiorami), w których Estreicher<sup>35</sup> odnotowuje istnienie polskiej prasy, z całą pewnością znajduje się większość

<sup>33</sup> Istnienie takich ośrodków stwierdza A. Notkowski (op. cit.), w którego rozumieniu prasa ukazująca się w innych ośrodkach, niż wyliczone wyżej, stanowi prasę prowincjonalną.

<sup>34</sup> Szerzej tą sprawą zajmowałem się w referacie przedstawionym w Komisji Prasoznawczej oddziału PAN w Krakowie (28 XI 1978), por.: *Prasa u progu II Rzeczypospolitej*. „Sprawozdania z posiedzeń Komisji Naukowych”, t. XXIII, nr 2: lipiec—grudzień 1978, Kraków 1981, s. 386—388. Wiele istotnych refleksji na ten temat można znaleźć w dwutomowym wydawnictwie *Historia prasy polskiej a kształtowanie się kultury narodowej*, zawierającym materiały z sympozjum historyków prasy, zorganizowanego przez Pracownię Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego XIX i XX w. PAN (Warszawa 1967, 1968).

<sup>35</sup> Op. cit.

takich, dla których polskie czasopiśmiennictwo było wręcz synonimem polskości, było jedynym organizatorem polskiego życia duchowego, społeczno-kulturalnego, a w sprzyjających warunkach — także politycznego. Zresztą te idee, a nie względy natury komercyjnej określały i wyznaczały pobudki podejmujących działalność prasowo-wydawniczą.

Dziś ta prasa stanowi przecież zasadnicze — często jedyne — źródło historyczne dla każdego, kto podejmuje studia nad kształtowaniem się polskiej myśli politycznej, polskiej działalności społeczno-gospodarczej, kulturalnej. Samo wreszcie wydawanie polskich czasopism było najbardziej zewnętrznym przejawem kształtowania się polskiej myśli, polskiej działalności<sup>36</sup>.

Powyższe uwagi dotyczą głównie dziennikarstwa; jego; główne funkcje, ideologia polskiego dziennikarstwa wstępnych okresach ulegać będą daleko idącym modyfikacjom; główny cel: działanie na rzecz podnoszenia życia umysłowego pozostanie zawsze przewodnią ideą.

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. główną siłą kreującą ruch prasowo-wydawniczy były trzy elementy: 1) ujawnienie się głównych partii politycznych i zaparta walka, jaką toczyły one o zdobycie władzy, 2) istnienie na przełomie 1918/19 r. kilku lokalnych ośrodków władzy, 3) stan nieograniczonej w praktyce wolności prasy. Ogromnie ważne było występujące wówczas przyspieszenie procesów demokratyzacji społeczeństwa, a co za tym idzie — wzrost znaczenia elementów życia miejskiego, nie związanych z panującym do niedawna w dziedzinie rozwoju cywilizacyjnego ziemiaństwem<sup>37</sup>.

Zadania prasy uległy dalszej modyfikacji po roku 1944, po wyzwoleniu kraju spod okupacji hitlerowskiej i przeprowadzeniu istotnych zmian politycznych i społecznych, związanych z dojściem do władzy nowej klasy społecznej — klasy robotniczej.

#### IV. GŁÓWNE ETAPY ROZWOJOWE PRASY LOKALNEJ PO ROKU 1944

Charakteryzując najogólniejsze tendencje rozwojowe prasy lokalnej po roku 1944 skupię uwagę na wybranych specyficznych typach tej prasy, prasy możliwie najmocniej związanej z najmniejszymi ośrodkami

<sup>36</sup> Szczególną rolę spełniała prasa (wydawana bardzo często w małych miejscowościach) ukazująca się na terenie Śląska, a także Warmii i Mazur. Interesujące studia na ten temat ogłosili w ostatnim czasie m. in. J. Glensk (*Prasa regionalna a świadomość społeczna*, „Opole”, 1981, nr 6, s. 18—19) i A. Staniszewski (*Polska tradycja kulturalna, literacka i ludowa na łamach prasy mazurskiej (1975—1914)*), „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1981, nr 3/4, s. 287—323). Trzeba tu wreszcie pamiętać także o książce A. Wakara *Przebudzenie narodowe Warmii 1866—1893*, na temat roli „Gazety Olsztyńskiej” w polskim ruchu narodowym na Warmii.

<sup>37</sup> Notkowski, *op. cit.*, s. 587—588.

lokalnych społeczności. Będzie nią, z jednej strony, prasa ukazująca się poza głównymi centrami życia społeczno-politycznego i administracyjnego, której granice wyznaczały ówczesne województwa — czyli tzw. prasa powiatowa (lata 1944—1975), z drugiej zaś (po 1975 r.) — wojewódzkie tygodniki PZPR. Takie ograniczenie problematyki jest zgodne z rozumieniem problematyki współczesnego dziennikarstwa lokalnego w Polsce przez polskie prasoznawstwo.

Charakteryzując na innym miejscu<sup>38</sup> specyficzne cechy prasy Polski Ludowej w jej pierwszym okresie (1944—1948), podkreślałem: rzeczywiste potrzeby organizujących się instytucji politycznych, społecznych i administracyjnych spowodowały, że główny nacisk w tych latach położony został na rozwój prasy ogólnokrajowej i terenowych (wojewódzkich) ośrodków administracyjnych. Mimo to znalazł się wcale obszerny margines na rozwój prasy lokalnej, ukazującej się w mniejszych jednostkach administracyjnych niż województwo.

W tym lapidarnym stwierdzeniu zawiera się również lapidarna charakterystyka ogólnych trendów i tendencji polskiej polityki prasowej, która prasę ukazującą się poza centrum stołecznym uważała za wiodący nurt w ogólnokrajowym systemie środków masowego komunikowania. Z tym że główny akcent zawsze tu padał na gazety wojewódzkie — dzienniki PZPR; uzupełniały go dzienniki „czytelnikowskie” i dzienniki popołudniowe, które wypracowały swój specyficzny model, polegający na pełnieniu głównie funkcji gazet miejskich w miastach będących siedzibą redakcji.

Ten trend rozwojowy w zakresie prasy lokalnej nie wyczerpywał istoty dziennikarstwa lokalnego — od 1945 r. obserwujemy rozmaite, mniej lub bardziej skoordynowane, przedsięwzięcia dotyczące rozwoju prasy i różnych innych form czasopiśmiennych poza opłotkami wojewódzkiej stolicy. Najmocniejsze tendencje w tym zakresie wystąpiły w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości i były skoordynowane i rozwijane przynajmniej przez trzy ośrodki dyspozycyjne — 2 partie robotnicze (PPR i PPS), a także przez terenowe agendy Ministerstwa Informacji i Propagandy. Było to po dużej części rezultatem istniejącego obiektywnie głodu słowa polskiego, a także panującego wówczas powszechnie przekonania o doniosłej roli prasy w zakresie wychowawczego oddziaływania.

Niekorzystny wpływ na tę działalność miały decyzje o likwidacji Ministerstwa Informacji i Propagandy (11 IV 1947). Wiązał się z tym proces komasacji i likwidacji dużej części prasy terenowej, której rozwój był stymulowany działalnością istniejącego dotąd ministerstwa, partii robotniczych, a także „Czytelnika”. Intensywny rozwój prasy terenowej

---

<sup>38</sup> „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, 1985, nr 1.

wzbudzał niepokój publicystów już od połowy 1946 r.<sup>39</sup> Z jednej strony powodem był niski poziom większości tych tytułów, z drugiej zaś — trudności papierowo-poligraficzne. Nieobojętne były wreszcie coraz wyraźniej zaznaczające się tendencje centralizacji działalności prasowo-wydawniczej. Najpierw utraciły swą samodzielność wydawnictwa podporządkowane terenowym agendom MłP, m. in.: „Jedność Narodowa. Pismo codzienne woj. białostockiego” (3 XII 1944—15 II 1947), „Dziennik Rzeszowski” (13 V 1945 — 15 II 1947), „Dziennik Powszechny” (16 V 1945 — 28 II 1947, Radom—Kielce), „Wiadomości Mazurskie” (1—2 VIII 1945 — 30 IV 1947, Olsztyn). Większość z nich będzie kontynuowana w postaci mutacji gazet centralnych<sup>40</sup>.

28 maja 1947 r. Sekretariat KC PPR podjął uchwałę o połączeniu poznańskiej „Woli Ludu” (1 IV 1945 — 7 IX 1947) i bydgoskiej „Trybuny Pomorskiej” (5 IV 1945 — 7 IX 1947) w „Gazetę Zachodnią. Organ PPR” (7 IX 1947 — 15 XII 1948). Uchwała ta (a szczególnie wcześniejsza, z 25 IV, o powołaniu RSW „Prasa”) zapoczątkowała proces porządkowania działalności prasowo-wydawniczej PPR. Wcześniej zawieszono wydawanie: radomskiego „Świt” (15 V 1945 — 23 X 1946), rzeszowskiej „Jedności” (10 III 1946 — 9 VI 1946), później krakowskiego „Głosu Pracy” (31 I 1945 — 1 XII 1947). Likwidowane pisma zastępują mutacje innych dzienników, szczególnie „Trybuny Robotniczej”, „Głosu Robotniczego” i „Głosu Ludu”<sup>41</sup>.

Procesy komasacyjno-likwidacyjne objęły również prasę PPS: 16 sierpnia 1946 r. zlikwidowano „Barykadę Wolności” (1 nr: 10 IX 1944), a następnie szereg pism terenowych: krakowski „Naprzód”, zachowując dawny tytuł, od 12 czerwca 1947 ukazywał się jako mutacja „Gazety Robotniczej”, od 12 maja 1945 przestał się ukazywać „Nowy Dzień Robotnika” (1 nr: 12 III 1945, Toruń); od 14 lipca 1947 — wrocławski „Naprzód Dolnośląski” (1 nr: 26 VI 1945); od 16 grudnia 1946 — poznańska „Walka Ludu” (1 nr: 9 IX 1945); łódzka „Pobudka” (1 nr: 30 IX 1945); od marca 1947 — gdański „Robotnik Morski” (1 nr: 10 II 1946); od 27

<sup>39</sup> Np. A. Grodzicki, *Mamy za dużo pism, a za mało publicystów i dziennikarzy. Czy prasa polska stoi w obliczu kryzysu?*, „Kurier Codzienny”, 1946, nr 251; J. A. Szczepański, *Punkt kontrolny*, „Dziennik Polski”, 1946, nr 251; W. Natanson, *Czy za dużo jest u nas pism literackich*, „Tygodnik Powszechny”, 1947, nr 41, s. 6; M. Kafel, *Czy można mówić o inflacji prasy?*, „Prasa Polska”, 1947, nr 1, s. 6.

<sup>40</sup> Np. „Życie Warszawy” podjęło wydawanie „Życia Białostockiego” (1 III 1947—1 VII 1960), „Życia Częstochowy” (1 nr: 28 VI 1947), „Życia Lubelskiego” (28 III 1947 — 16 III 1957), „Życia Mazowieckiego” (1 XI 1947 — zaprzestano edycji w 1951 r. po wydaniu nr. 179), „Życia Olsztyńskiego” (1 V 1947 — 1 VI 1960), „Życia Podlasia” (10 I 1948 — 1951), „Życia Radomskiego” (1 nr: 1 III 1947).

<sup>41</sup> Np. „Trybuna Robotnicza” miała 15 mutacji, „Głos Robotniczy” — 9; „Głos Ludu” wydawał następujące mutacje: „Głos Wybrzeża”, „Olsztyński Głos Ludu”, „Białostocki Głos Ludu”, „Głos Szczeciński”.

października 1946 radomskie „Życie Robotnicze” (1 nr: 1 IV 1945); „Robotnik Kujawski” (19 IV 1945 — 28 II 1947), „Głos Grudziądza” (15 V 1945 — 11 IX 1945) i „Robotnik Pomorski” (14 V 1945 — 1 III 1947) zostały wchłonięte przez „Głos Pomorza. Organ PPS na Pomorze Północne, Warmię i Mazury” (11 IX 1945 — 16 XII 1948).

Okres centralizacji, a zwłaszcza stagnacji w zakresie działalności prasowo-wydawniczej odnoszącej się do prasy lokalnej trwał dość długo, bo blisko cztery lata. Dopiero na początku lat pięćdziesiątych, wzorując się na przykładach radzieckich, uznano, że prasa blisko związana z potrzebami czytelników może odegrać ważną rolę agitatora i propagatora aktualnych zadań polityki państwowej (realizacja zadań planu sześcioletniego, kolektywizacja wsi). Umacniały się czasopisma już istniejące, powoływano w wielu powiatach nowe tytuły. Łącznie w latach 1952—1956 przybyło ok. 140 nowych tytułów. Najwięcej, bo aż 86, nowych „powiatówek” pojawiło się w roku 1954. Był to bezpośredni rezultat decyzji władz centralnych, zalecających tworzenie w powiatach własnych czasopism. W tym okresie tylko województwa gdańskie i kieleckie nie miały prasy powiatowej, natomiast masowo rozwijała się ona na Śląsku, w Poznańskim, Łódzkim, Lubelskim, Warszawskim.

Zwykle formalnym wydawcą były powiatowe komitety FJN. Przestrzegano zasady, żeby zasięg czasopisma ograniczał się do terenu powiatu. Wyraźnie preferowano tematykę rolniczą i ogólnowiejską, której celem było wspieranie wprowadzanej w życie kolektywizacji rolnictwa. W treści dominowała ekonomika rolnictwa, na drugim miejscu były polityka i problemy ideologiczne. Historia, folklor i lokalne tradycje kulturalne na ogół traktowane były marginesowo. Jedynie kilka tytułów, m. in. „Trybuna Wałbrzyska”, „Życie Zakopanego” i „Głos Ciechanowa”, odbiegało od tego schematu. Nakłady kształtowały się bardzo różnie: od 500 do 40 tys. egz. Przeważały jednak nakłady kilkutysięczne. Niektóre tytuły rozprowadzono bezpłatnie. Wszystkie „powiatówki” przynosiły deficyt. Redagowane były siłami miejscowego aktywu społecznego, co w znacznej mierze było przyczyną niskiego poziomu tych czasopism.

Główną jednak słabością tej prasy był fakt powoływania jej na zasadzie odgórnych decyzji, bez liczenia się z potrzebami społecznymi danego terenu, bez uwzględnienia tradycji i aktywności środowisk. Powoływano czasopisma zarówno w powiatach mających długoletnie tradycje prasowe i prężne środowiska intelektualne, jak i w miastach, gdzie nigdy żadne pismo nie wychodziło i nawet nie odczuwano jego potrzeby<sup>42</sup>.

Nic więc dziwnego, że w okresie październikowej odnowy, kiedy to nastąpiło gruntowne przewartościowanie polityki gospodarczej (zaniechanie kolektywizacji wsi), w zasadzie wszystkie te tytuły upadły. Przetr-

<sup>42</sup> S. Sobol, *Prasa powiatowa w Polsce. Zarys historyczny*, Kraków 1975. Materiały OBP, z. 30.



wały jedynie „Trybuna Wałbrzyska” (założona w 1954 r.), „Życie Żyrardowa” (1951), „Życie Nadodrza” (1953), „Głos Ziemi Cieszyńskiej” (1955).

Ale i też lata odnowy (i następne) zrodziły procesy odwrotne — powoływanie nowych tytułów, jako rezultat rzeczywistych potrzeb społeczności małych ośrodków administracyjnych, a nie odgórnych decyzji administracyjno-politycznych. W roku 1956 powstało 9 pism (wszystkie w regionie śląskim), w 1957 — 4 tytuły, w 1958 — 2 tytuły. I te pisma stanowiły zasadniczy zrąb systemu prasy powiatowej, rozwijanego aż do lat siedemdziesiątych. Odbudowę tej prasy poprzedziły liczne dyskusje publicystów i prasoznawców<sup>43</sup> nad istotą prasy powiatowej, prasoznawcze ekspertyzy<sup>44</sup>.

Ukształtowany stan prasy powiatowej w końcu lat pięćdziesiątych trwał aż do lat siedemdziesiątych, ściślej do 1 czerwca 1975, a więc do czasu wprowadzenia reformy administracyjnej, polegającej na dwustopniowej strukturze władzy i nowym podziale terytorialnym kraju.

W nowej sytuacji administracyjnej, gdzie z oczywistych powodów nie było już miejsca na „powiatówki”, żaden z tych tytułów nie uległ fizycznej likwidacji. Część z nich z biegiem lat uzyskała status „wojewódzkich tygodników PZPR” bądź tygodników miejskich, część zaś uległa różnym przekształceniom i została wchłonięta przez wspomniane „wojewódzkie tygodniki PZPR”.

Tak więc po roku 1975 wiodącym i w zasadzie wyłącznym nurtem w zakresie dziennikarstwa lokalnego są wojewódzkie tygodniki PZPR, reprezentowane przez 31 tytułów (ukazują się we wszystkich nowo kreowanych województwach, z wyjątkiem województwa toruńskiego, które ma własny dziennik popołudniowy — „Nowości”) oraz przez 13 tygodników miejskich, ukazujących się głównie w regionie śląskim (9 tytułów) oraz wielkopolskim i łódzkim (po 2 tytuły)<sup>45</sup>.

<sup>43</sup> Zob. przyp. 14, 15, 16, 18, 19.

<sup>44</sup> J. Mikułowski Pomorski: 1) *Czy mieszkańcy ziem górskich chcą czytać prasę regionalną* „Zeszyty Prasoznawcze”, 1960, nr 1, s. 23—41; 2) *O czym winna pisać prasa regionalna*, tamże, nr 4, s. 32—39.

Ważniejsze opracowania dot. prasy powiatowej: A. Leszczyński, *op. cit.*; S. Sobol, *op. cit.*; L. Dębowski, *Prasa powiatowa i jej współczesna rola społeczna*. Materiały OBP, z. 30; J. Kwieciński, *Konstelacja zupełnie nieznaną*, „Polityka”, 1966, nr 48; T. Lisicka, *Prasa czy nie prasa*, „Zeszyty Prasoznawcze”, 1968, nr 4; *Prasa powiatowa — jej dotychczasowy rozwój i stan obecny*, „Biuletyn Zarządu Głównego RSW »Prasa«”, 1969, nr 124.

<sup>45</sup> Studia nad tygodnikami „trzeciej siatki” podjęli: W. Masłowski, *Model wojewódzkich tygodników PZPR w oczekiwaniu lokalnych dysponentów i redakcji*, Kraków 1980, s. 45. Raporty Ośrodka Badań Prasoznawczych; S. Gawor, W. Masłowski, *Model zawartości wojewódzkich tygodników PZPR (na przykładzie wybranych tytułów)*, Kraków 1980, s. 53. Raporty OBP; K. Koźniewski, *Tygodniki trzeciej siatki*, „Polityka”, 1981, nr 32, s. 9; M. Chrzanowski, *Tygodniki wojewódzkie w świetle dwuletnich doświadczeń*, Kraków 1982, s. 34. Raporty OBP; M. Chrzanowski, „Zeszyty Prasoznawcze”, 1983, nr 2, s. 36—46; J. Mądry,

Zwrócić trzeba uwagę na ich zróżnicowany status społeczny, który — chcąc nie chcąc — musi wpływać w rezultacie na ich działalność i ostateczny kształt edytorski i pozycję na rynku czytelnictwa. Status ten wynika głównie ze zróżnicowanych warunków genetycznych. Po roku 1975 powstało 19 tytułów, najwięcej, bo aż 11, w latach 1980—1982 (w 1982: „Tygodnik Ciechanowski”, „Tygodnik Ostrołęcki”, „Tygodnik Radomski”, „Tygodnik Siedlecki”). Pozostałe 12 pochodzą z lat dawnych (powiatówki), a status „wojewódzkich tygodników PZPR” otrzymały znacznie później. W 1954 r. powstała „Trybuna Wałbrzyska” (status pisma wojewódzkiego PZPR otrzymała w 1977); w 1956: „Gazeta Częstochowska” (1979) i „Kronika” (1976); w 1957: „Ziemia Kaliska” (1979); w 1958: „Nowiny Jeleniogórskie” (1976) i „Tygodnik Piotrkowski” (1978); w 1967: „Życie Przemyskie” (1979); w 1968: „Kujawy” (1982); w 1970: „Podkarpacie” (1980); w 1972: „Konkrety” (1980) i „Tygodnik Płocki” (1976); w 1973: „Ziemia Gorzowska” (1980). Pierwszymi pismami, które zapoczątkowały nową grupę typologiczną, były: „Kronika”, „Nowiny Jeleniogórskie” i „Tygodnik Płocki” (1976).

Dalej: zwrócić trzeba uwagę na rozmaite uwarunkowania socjokulturalne, w których te pisma się rodziły. Przykładem może być, z jednej strony, „Tygodnik Siedlecki” w Siedlcach, w których po roku 1945 (mimo prób) nie udało się wytworzyć żadnej prasy lokalnej, z drugiej zaś strony „Tygodnik Radomski”, który rozpoczął się ukazywać (od 8 IV 1982) na rynku mocno nasyconym prasą lokalną: istnieje tu mutacja „Życia Warszawy” — „Życie Radomskie”, rozbudowany oddział kieleckiego „Słowa Ludu”, który w Radomiu zatrudnia 15 dziennikarzy (zaś „Tygodnik Radomski” — 9), ukazuje się wojewódzki informator kulturalny „Kontakt”; wreszcie teren ten obsługuje kielecka popołudniówka — „Echo Dnia” i miesięcznik społeczno-kulturalny „Przemiany”.

Sprawia to, że każdy z tych tygodników działa w odmiennych warunkach, dysponuje rozmaitymi umiejętnościami i doświadczeniami.

Jaką zajmują te tygodniki pozycję w ogólnokrajowym systemie środków masowego komunikowania, co je wyróżnia z ogółu współczesnej prasy polskiej? Odpowiedź na tak sformułowane pytania znajdujemy w rozważaniach Walerego Pisarka: „Po pierwsze — ich związek z macierzystą instancją partyjną, po drugie — związek z macierzystym województwem (»wojewódzkość«), po trzecie — częstość ukazywania się (tygodniowość), po czwarte wreszcie — choć tę cechę można uznać za mniej ważną, nawet przejściową — brak innego wydawnictwa periodycznego o analo-

---

*Charakterystyka typologiczna i niektóre problemy redagowania tygodników lokalnych, tamże, nr 4, s. 15—30. Syntetyczne ujęcie tego nurtu w dziennikarstwie, uwzględniające rozmaite aspekty (zawartość, odbiór, twórca, dysponent), podjął wraz z zespołem J. Mądry. Wstępne wyniki tych badań zawiera m. in. wydawnictwo *Tygodniki lokalne. I Ogólnopolskie konfrontacje dziennikarzy pism regionalnych...**

gicznym zasięgu terytorialnym (»wylącznieść«). Te cztery cechy (partyjność, wojewódzkość, tygodniowość i wylącznieść) wyznaczają miejsce wojewódzkich tygodników w systemie polskiej prasy współczesnej, a tym samym określają ramy ich charakteru funkcjonalnego i współdecydują o tematycznej strukturze zawartości. [...] Powinny one służyć przede wszystkim integracji społeczności lokalnej, uspołecznianiu mieszkańców (m. in. przez ułatwianie im uczestnictwa w działalności publicznej), motywowaniu postaw i wzorów zachowania się mieszkańców województwa, krytycznej ocenie przez nich lokalnych wydarzeń, a wreszcie rozwojowi i upowszechnianiu osiągnięć w sferze kultury”<sup>46</sup>.

\*

Zamiast podsumowania tych rozważań, których przedmiot sprowadzał się do ukazania głównych etapów rozwoju prasy lokalnej w Polsce po roku 1945, poczynię kilka obszerniejszych refleksji.

1. Jeśli istotę dziennikarstwa lokalnego sprowadzimy do jego głównych funkcji — integracji społeczności lokalnej, uspołeczniania mieszkańców, m. in. — jak to wyżej podkreślano — poprzez ułatwienie im uczestnictwa w działalności publicznej, a także do aktywizacji i programowania życia kulturalnego, to wspomnieć trzeba, iż w latach sześćdziesiątych wiele uwagi poświęcono rozwojowi tzw. wojewódzkich czasopism społeczno-kulturalnych<sup>47</sup>, mających być trybuną wypowiedzi różnych środowisk twórczych Polski „województkiej”. Ich zakładany program miał się sprowadzać do ukazywania udziału konkretnego regionu w kształtowaniu i rozwoju narodowej kultury umysłowej i materialnej. Najbardziej lapidarną charakterystykę tego dziennikarstwa stworzył K. Młynarz, pisząc: „Środowiska z regionem nie identyfikujemy według kart meldunkowych, lecz według styku myślenia właściwego najbardziej aktywnej części miejscowej społeczności oraz tym ludziom spoza regionu, którzy z ową najbardziej aktywną grupą stale współpracują”<sup>48</sup>.

<sup>46</sup> W. Pisarek, *Tygodniki wojewódzkie w systemie komunikowania masowego PRL*, [w:] *Tygodniki lokalne. I Ogólnopolskie konfrontacje dziennikarzy pism regionalnych...*

<sup>47</sup> Ważniejsze opracowania dot. „wojewódzkich czasopism społeczno-kulturalnych”: T. Robak, *Mamy czasopisma regionalne — i co dalej?*, „Życie Literackie”, 1971, nr 29, s. 1, 13; W. Masłowski, *Typologia i poczytność wojewódzkich czasopism regionalnych*, „Zeszyty Prasoznawcze”, 1972, nr 4, s. 17—32; R. Karpiński, *Prasa w systemie kultury*, Warszawa 1959, s. 227; T. Drewnowski, *Konstelacja dość znana*, „Polityka”, 1965, nr 18; S. Skrobiszewski, *Dziewięć sprawiedliwych*, „Prasa Polska”, 1967, nr 4; T. Kupis: 1) *Regionalne czasopisma społeczno-kulturalne*, „Prasa Polska”, 1969, nr 5; 2) *O roli regionalnych czasopism społeczno-kulturalnych*, „Kamena”, 1969, nr 9; K. Koźniewski, *Konstelacja się poszerza*, „Polityka”, 1970, nr 7.

<sup>48</sup> K. Młynarz, *Jak pojmujemy regionalizm?*, „Nurt”, 1971, nr 7, s. 42—43.

Próbując po latach umiejscawiać tzw. wojewódzkie czasopisma społeczno-kulturalne w krajobrazie współczesnej prasy polskiej, stwierdzić trzeba, że są one ambitną wizytówką możliwości i sprawności intelektualnej poszczególnych ośrodków wydawniczych, formą propagowania tych środowisk na forum ogólnokrajowym, gdyż poszczególne te pisma uzyskały status pism ogólnokrajowych.

2. Kilkakrotnie wspomniano tu o roli prasy lokalnej w aktywizacji i organizowaniu życia intelektualnego małych ośrodków lokalnych. Z tych też względów odnotować trzeba istnienie tzw. czasopism regionalnych naukowych. Ukazują się one w ponad 50 ośrodkach terenowych, na ogół jako organy lokalnych oddziałów Polskiego Towarzystwa Historycznego; przeważają wśród nich roczniki (np. „Rocznik Sądecki”, „Rocznik Elbląski”), rzadziej kwartalniki. Są wśród nich organy wyspecjalizowanych regionalnych instytutów naukowo-badawczych, towarzystw naukowych, muzeów (np. „Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego”). Ze względu na ogólne założenia wydawnicze wyróżnić wśród nich można, oprócz czasopism ściśle poświęconych problematyce historyczno-etnograficznej, typ czasopisma naukowego zbliżonego do magazynu („Notatki Płockie”, „Rocznik Kulturalny Kujaw i Pomorza”), w szerokim zakresie uwzględniającego problematykę współczesną.

Ten typ czasopiśmiennictwa szczególnie mocno jest rozwinięty w regionie wielkopolskim, gdzie w zasadzie każdy ośrodek wojewódzki posiada swój własny rocznik. Omawiając ich znaczenie, Jan Załubski podkreśla: „Pisma regionalne spełniają, choć w różnym stopniu, kilka ważnych funkcji. Pomagają w upowszechnianiu wyników badań naukowych, uzupełniając tym samym prasę specjalistyczną. Aktywizują środowiska lokalnych regionalistów-amatorów, wnoszących do poznania przeszłości poszczególnych miast i obszarów dużą wiedzę o charakterze przyczynkarskim, wzbogacają dorobek badaczy profesjonalistów. Prasa regionalna utrwała w kronikarskim zapisie aktualne życie społeczne, polityczne, gospodarcze i kulturalne, stając się w ten sposób jednym z pośrednich źródeł dla przyszłych badaczy. [...] Prasa regionalna w Wielkopolsce korzysta ze stałej współpracy wybitnych uczonych z wielu ośrodków akademickich w kraju. [...] Wiodącą rolę w kolegiach redakcyjnych odgrywają historycy i stąd zapewne przewaga w doborze treści materiałów obejmujących przeszłość nad tymi, które odnoszą się do współczesności bądź przyszłości regionu<sup>49</sup>.”

3. Wspominając o wojewódzkich tygodnikach PZPR, kilkakrotnie posłużono się sformułowaniem o ich „wyłączności”, a więc *de facto* o ich monopolistycznym statusie. W rzeczywistości z ową wyłącznością bywa różnie. Pomijam kwestie związane ze wspomnianymi powyżej czaso-

<sup>49</sup> J. Załubski, *Wielkopolskie czasopisma regionalne*, „Kronika Wielkopolska”, 1983, nr 3/4, s. 119—140.

pismami regionalnymi, które są pismami fachowymi, naukowymi. Chcę jednak zwrócić uwagę na pewne charakterystyczne tendencje występujące w rozwoju i kształtowaniu się dziennikarstwa lokalnego:

a) W niektórych regionach powstają nowe periodyki (nie zawsze określające swą częstotliwość) społeczno-kulturalne, jako wyraz wzrastającej aktywizacji miejscowych środowisk twórczych. Przykładem może być lubelski „Akcent”, czy też bielsko-bialskie „Podbeskidzie”.

b) Niektóre wojewódzkie informatory kulturalne przekształcają się w miesięczniki społeczno-kulturalne. W ten sposób w maju 1983 r. narodził się nowy miesięcznik „Karkonosze”, wydawany przez Wojewódzki Dom Kultury w Jeleniej Górze. Podobne inicjatywy obserwujemy w Pile, Przemysłu i Zamościu.

c) Dużą aktywność prasowo-wydawniczą wykazują instancje wojewódzkie organizacji młodzieżowych. Większość z nich wydaje swoje „pisemka”, z których tylko część pragnie być wewnętrznymi biuletynami organizacyjnymi. W czerwcu 1983 r. pojawił się miesięcznik legnickiego ZSMP — „Akcenty”; w kwietniu 1984 — „Głos Młodych” w Olsztynie. Własne pismo młodzieżowe posiadają Zamość („Pejzaże”), Zielona Góra („Winnica”).

d) Coraz częściej gazety zakładowe wykraczają poza fabryczne bramy, wykazując ambicje pism środowiskowych, lokalnych. Jednym z nich jest gnieźnieńska gazeta międzyzakładowa „Głos Załogi”, która od marca 1983 r. wydaje nawet dodatek „Kwartalnik Kulturalny”, mający zastąpić brak miejscowego pisma o profilu kulturalnym. Międzyzakładowa „Panorama Robotnicza” w Tomaszowie Mazowieckim w 1983 r. przekształciła się w typową gazetę miejsko-gminną.

e) Dużą aktywność wydawniczą wykazują ogniwa terenowe PRON — zarówno wojewódzkie (Piła), jak też miejsko-gminne („Echa Opalenickie”, „Echo Lubawy”, „Głos Hajnówki”), instancje terenowe SD, ZSL (Suwałki, Lublin). Przypomnieć wreszcie trzeba — w tym kontekście — o szeregu pism wydawanych przez kurie biskupie.

Panorama prasy lokalnej nabiera więc różnych barw. Być może w niedalekiej przyszłości wojewódzkie tygodniki PZPR pozostaną tylko głównym typem prasy lokalnej, ale nie monopolistą na swoim terenie. Muszą wtedy opanować sztukę współdziałania z innymi tytułami, poszukiwać nowych rozwiązań wydawniczych (m. in. poprzez przekształcanie się w gazety codzienne). Dla ambitnych zespołów redakcyjnych i dobrze zorganizowanych pism tego rodzaju konkurencja będzie niewątpliwie zjawiskiem korzystnym, zaś dla słabszych...

Nie uprzedzajmy faktów. Tymczasem zaś znacznie rozszerza się horyzont badawczy dla prasoznawców, czyniąc kwestie terminologiczne i typologiczne nadal problemem otwartym.